

# Przegraliśmy – nie ma już prywatności

13 grudnia 2015

To już koniec. Czas pogodzić się z wszechobecnym nadzorem – mówi Julian Assange.

Twórca portalu Wikileaks od trzech lat jest faktycznie uwięziony w ambasadzie Ekwadoru w Londynie. Przemawiając przez internet na konferencji z okazji 10 lat portalu „Russia Today” w pesymistycznym tonie mówił o perspektywach walki z podsłuchiwaniami, nadzorowaniem i ciągłym kontrolowaniem obywateli przez służby specjalne.

Assange stwierdził, że obecnie wszystkie państwa świata – nie tylko wielkie mocarstwa – uważają szpiegowanie obywateli za uzasadnioną praktykę. Zagrożenie terroryzmem wykorzystywane jest jako wygodne uzasadnienie, co więcej, część ludzi jest skłonnych z tego powodu zgodzić się na stałą kontrolę. Urządzenia podsłuchowe czy kamery, a także sprzęt do gromadzenia, analizowania i obróbki informacji są coraz bardziej zaawansowane i coraz tańsze. Nie ma zatem szans, by prawo do prywatności było respektowane. Według Assange’a, który o nadużyciach amerykańskich służb pisał od wielu lat, wszelkie dyskusje o jego obronie, czy nawet wprowadzanie praw chroniących obywateli na nic się nie zda. Niezależnie od prawa i działalności aktywistów społecznych tajne służby i tak będą robić swoje.

Twórca „Wikileaks” podkreślił, że masowa inwigilacja odebrała prywatność zwykłym obywatelom, nie dając wiele w zamian. Terroryści, których poszukują służby bezpieczeństwa, świetnie radzą sobie z nowymi technologiami i potrafią ominąć zabezpieczenia. Zwykli ludzie, którzy wiedzą o wszechobecnej inwigilacji, zaczynają się samoograniczać – przez telefon i w internecie mówią mniej i nie wprost, byle nie zostać uznanymi

za podejrzanych.

Assange zasugerował, by zamiast toczenia przegranej walki o prywatność zastanawiać się nad alternatywnymi, niezwiązanymi z państwową kontrolą metodami komunikacji.

Autorstwo: AR

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)